Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10 Księgarnia. G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XX. **WARSZAWA, dnia 26 lutego 1939 r.** **Nr. 9.**

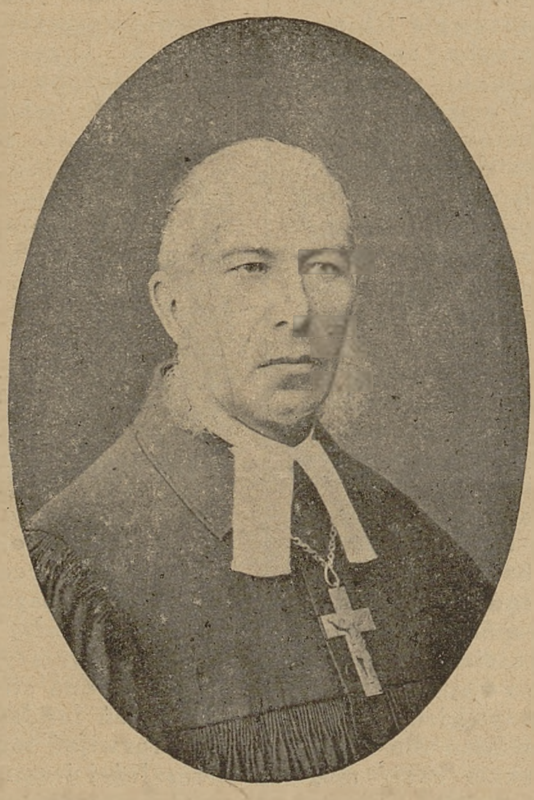
Ks. Dr. Leopold Marcin Otto.

Przeszłość i przyszłość nasza

Kazanie w dniu pamiątki obchodu stuletniej rocznicy poświęcenia kościoła Trójcy św. zboru ewang.-augsb. Warszawskiego (30 grudnia 1881).

„I rzekł mi: Stało się. Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywej. Kto zwycięży, odziedziczy wszystko i będę mu Bogiem, a on mi będzie synem!"
Objawienie św. Jana, r. 21., w. 6—7.

Przed stu laty w tym samym kościele, z tej samej kazalnicy, w najuroczystszym w dziejach zboru naszego dniu — w dniu poświęcenia wspaniałej świątyni tej, wygłosił jeden z pasterzy miejscowych, Ringeltaube, kazanie na tekst z I. Listu do Koryntczyków: „Azaż nie wiecie, iż kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was?" Od owej wielkiej, uroczystej chwili minął wiek cały! Wiek cały—to wieczności maleńka cząstka, to kropla drobna, w której jednak odzwierciedlił się świat ówczesny. Ludzie, którzy do owego świata należeli, na tem miejscu świętem słowa Bożego słuchali, — pasterze, którzy je opowiadali,— działali w duchu czasu swej epoki. Nad ich głowami przeszły straszne burze, — oczy ich widziały niesłychane wypadki, — serca ich głębokim bólem i radością wielką drgały, — dusze ich dążyły ku wysokościom lub padały w kał grzechu, — jedni, pamiętni słowa Bożego, pozostali mieszkaniem Ducha Świętego, drudzy, odstąpiwszy od Boga, szkodę na duszy ponieśli, — i wszyscy, — wszyscy legli już dawno w ziemi! Mogiły ich zapadły, ciało prochem zostanie, aż do czasu zmartwychwstania. Tak! ojcowie nasi, zboru tego dobrodzieje, mieszkańcy starego grodu i tysiące tysięcy przechodniów, którzy jako pielgrzymi wędrowni przestąpili świątyni tej progi, wszyscy legli w grobach i przeminęli jak cień, zwiędli jak kwiat i nie poznasz miejsca, na którem żyli. Życie człowieka przemija, — śmierć strąca go z oblicza ziemi, zaciera nieraz pamięć o nim nawet, umierają ludzie, umierają narody — i czy śmierć jest nicością, a przeszłość baśnią tylko? Na to odpowiada nam Pan: „Stało się. Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec!". Bóg jest, był i będzie, i to, co On stworzył, co z Niego początek wzięło, On też doprowadza do końca, a najprzedniejsze z Jego stworzeń — człowiek, obraz i podobieństwo Jego, umierając, przemijając wedle ciała, nie ginie jednak, nie rozpływa się w wszechświacie, bo człowiek każdy, wielki czy mały, naród wszelki, ludzkość cała—mają księgi żywota w niebiesiech, i biada, biada tym, którzy z nich wymazani będą. Przeszłość nie ginie! Anioł Pański zapisuje ją w księgach żywota — i godzien pożałowania człowiek, który przeszłości swej i tych, wśród których żyje, nie zna, — bo w przeszłosci każdej przyszłość leży, a co człowiek sieje, to też i zbiera. Kto przeszłością pogardza lub jej znać nie chce, ten i zasiew Boży w życiu ziemskiem swawolnie zdepcze i sam urośnie w drzewo, o którem mówi Pan: „Zetnij go, rzuć w ogień". Obchodząc więc stuletnią rocznicę poświęcenia tego domu Bożego, czemże jako sługa Boży przy tym kościele, mogę uczcić godniej w obecnej chwili mego i waszego Pana i Boga, jak



Ks. Dr. Leopold Marcin Otto.

Wspomniawszy przeszłość, powiedzieć, jaką winna być przyszłość nasza.

A Ty, o Panie, Boże na wieki wieków, zmiłuj się nad nami i świeć Duchem swoim. Boże Duchu Święty,

wodzu do prawdy wszelkiej, wprowadź nas w prawdę, abyśmy w przeszłości Twe drogi poznali, w przyszłości w Tobie, który jesteś drogą prawdą i żywotem, chodzili. Amen.

I.

„Stało się. Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła żywota". Święte słowo apostoła-proroka, słowo, które słyszał z warg Baranka Bożego, Jednorodzonego Ojca w wieczności, siedzącego na prawicy Wszechmocnego, sprawdzało się po wszystkie czasy w dziejach kościoła chrześciańskiego, sprawdziło i w dziejach ewangelicko-augsburskiego zboru Warszawskiego. Dwieście lat temu przeszło, gromadka ludzi pragnących chwalić Pana nad pany wyznawaniem Jego imienia, jako imienia, w którym jest jedynie zbawienie, — opuściwszy ziemię rodzinną, na której lała się krew w strasznej wojnie religijnej, z Niemiec przyszła do Polski, by tu wśród ludu, którego część najprzedniejsza możni i szlachta hołdowała reformacji Lutra i Kalwina już w XVI. stuleciu, szukać schronienia i znaleźć możność służenia przybranej ojczyźnie w duchu Ewangelii. Już przed 1650 rokiem część tych pielgrzymów zacna, gorliwa, pracowita i pilna osiadła w murach starej Warszawy i łącząc się z mieszczaństwem stołecznego grodu, nie tylko rzemiosłem i handlem wzbogaciła naród, wśród którego żyła, ale wzmocniła zarazem stan średni, stan konieczny w rozwoju narodów, zdążających do prawdziwej cywilizacji. Druga gromadka znalazła przytułek w Węgrowie, dziedzicznem mieście w owych czasach gorliwych wyznawców Ewangelii, sławnej pamięci Radziwiłłów. Na Mazowszu dawne prawo książęce wzbraniało niekatolikom odbywać publicznie służby Boże, Warszawscy ewangelicy więc, nie mając stałego pasterza, tylko starszyznę zborową, udali się o pomoc do Bogusława ks. Radziwiłła, który aktem z r. 1660 powołał dla nich na pastora ks. Columba, osiedlił go w Węgrowie, uposażył i praojcom naszym dał możność znajdywania pociechy religijnej. W święta uroczyste, nieraz i w niedziele, gromadki warszawskich mieszczan ewangelików ciągnęły z żonami i dziećmi na Podlasie, by spragnione serca nakarmić ciałem i krwią Pańską. I nie przykrzyła się im mozolna wędrówka po osamotnionym, wśród wielkich lasów, biegnącym gościńcu, bo zagrzewała ich miłość, prowadziła wiara, a dodawała otuchy nadzieja.

Po wielu latach zmieniły się stosunki w kraju. Około 1711 roku poselstwo pruskie w Warszawie, a następnie ambasador duński, zażądali domowych kaznodziei ewangelickich, a kiedy poseł króla duńskiego, St. Sapharin, nieopodal dzisiejszego kościoła zbudował dom modlitwy (1765 r.) i powołał na pastora ks. Scheidemantla, przodkowie i ojcowie nasi gromadzili się w onym skromnym domu modlitwy na nabożeństwa, nim powzięli zamiar zbudowania własnego kościoła. W końcu myśl ta powstała i była to myśl śmiała, lecz umożliwiła ją nadana wolność wyznania; — była to myśl zuchwała, bo należało w stolicy zbudować odpowiednią świątynię, która miała stać się matką innych zborów, a środki materjalne nie wystarczały na to. Lecz wiara wszystko może, a Pan, który kieruje sercami, jak wód potokami, obudził serca monarchów Danii, Prus i Szwecji, iż pospieszyli z ofiarami swemi na budowę kościoła. Dobroczyńcy: jak Piotr Tepper, bankier, i Marx, majster krawiecki, który zapisał zborowi całe swoje mienie, wspomogli skutecznie plany współwyznawców, a zacny, znakomity budowniczy tego kościoła, Zug, nie tylko nakreślił plan kościoła, na którego kopule umieściwszy krzyż, górujący nad wieżami wszystkich ówczesnych świątyń, wskazał, czem być powinien dla starego grodu i kraju zbór Warszawski, większą część mienia swego złożył na ołtarzu tego domu Bożego. Ponieważ jednak wszystkie te środki nie wystarczały, starszyzna zboru udała się z prośbą do współwyznawców za granicami Polski, i z miast nadreńskich, z Niemiec, Alzacji, Lotaryngii, Kopenhagi, Petersburga, Kurlandii, wyciągnęły się dłonie, serca rozgorzały miłością, by pomóc współbraciom. Po latach usilnej pracy i gorliwych usiłowań, wśród ciężkich trosk i zabiegów, stanął kościół ten jako świadectwo braterstwa ewangelików różnej nazwy i narodowości. Sto lat wznosi pod niebiosa krzyżem zdobne czoło swe sędziwa matka zborów w Królestwie, świątynia nasza, w której całe pokolenie młodszych wiekiem pastorów odebrało wyświęcenie, w której dwóch generalnych superintendentów instalowano, przed której ołtarzem korzyli się w modlitwie ukoronowani. Pod skrzydłami tej matki, bo kościół jest matką, wyrosło w ubiegłem stuleciu całe pokolenie przezacnych matron, które dały krajowi synów, co wyrośli na dzielnych mężów, chlubę narodu, mężów takich jak uczeni prawnicy i profesorowie uniwersytetu: Bandtke, Hoffmanowie, Engelke, Heilmann, Szubert, znakomity lekarz i wódz zboru prezes kolegium Dr. Malcz i jego następcy w tym urzędzie, a spoczywający już w grobach: Szlenker, Klopmann, Strasburger, Kolberg, oraz dobroczyńca zboru naszego Krystjan Kloetzer. Tu w murach tego kościoła szukał ukrzepienia mąż zacnej pamięci i autor słownika języka polskiego Samuel Bogumił Linde, prezes konsystorza ewangelicko-augsburskiego. Ze szkoły parafialnej, tej najstarszej córy kościoła, wyszły całe zastępy ludzi nie noszących wprawdzie historycznych nazwisk, lecz wielkich cnót mężów, co na różnych polach życia społecznego, zająwszy wybitne lub skromne stanowiska, pod godłem wiary w Ewangelię, wiary w imię Ukrzyżowanego, niosło swe usługi krajowi, niosło mu w ofierze krew swoją, mienie swoje, pracę swoją i wszystkie uczucia serca.

Pod opieką tego kościoła powstał szpital, w którym tysiące chorych różnych wyznań znalazło pomoc i ulgę w cierpieniach. Członkowie zboru, którego chlubą jest ta świątynia, wiedząc, że wiek sędziwy popadłszy w ubóstwo, staje się ciężkiem brzemieniem, otworzyli dom starców, a matki nasze, żony, naśladując prababki swe, wyrwały nędzy sieroty i maluczkich, zawiązawszy po strasznej klęsce cholery w roku 1852 dom sierot, a następnie ochronę. Ich siostry zaś i córki zawiązały stowarzyszenie niewiast ewangelickich, opiekę nad ubogiemi i dom paralityków.

Patrzcie, to owoce przeszłości, która się łączy z istnieniem tego kościoła, owoce, które urosły na drzewie zaszczepionem przed stu laty przez praojców naszych. Drzewem tym jest organizacja wewnętrzna zboru, ułożona w r. 1778. Była ona dziełem ludzkiem i jak każde ludzkie dzieło mogła mieć swoje ułomności, lecz przetrwała wszystkie burze, zmiany i klęski, jakie w przeciągu 100 lat zajść mogły. W organizacji tej złożyli mądrzy ojcowie nasi nasiona tego, co w przyszłości wyrość miało, — nakreślili plan budowy wewnętrznej zboru. Z tego zasiewu wyrósł przedewszystkiem samorząd, owa potężna siła, ucząca wielkiej cnoty chrześcijańskiej, rządzenia sobą, szukania pomocy w środkach, zdobytych własną, uczciwą pracą. Utrzymanie tego kościoła i istniejących w zborze instytucji uczyniono zawisłem od dobrowolnych darów parafian. Miłość i poczucie obowiązku miało otwierać serca i skarbony. Organizacja, wypracowana przed stu laty, wskazała, iż prawo wyboru pasterzy, nauczycieli i członków kolegium kościelnego, jest prawem żywotnem i zasadniczem. Dała szkole należne jej stanowisko, a łącząc ją z kościołem, uczyniła współpracownicą w budowaniu królestwa Bożego. Urządziwszy szpital i zarząd jałmużniczy, wskazała, w jakim kierunku winien się rozwijać w zborze samarytanizm chrześcijański. Organizacja ta, wypróbowana stuletnim doświadczeniem, pozostała po dziś dzień fundamentem na którym zbór nasz rozwijał się i rozwijać musi, jeżeli nie chce sprzeniewierzyć się przeszłości i zmarnować skarbów, zebranych przez ojców. Przeszłość ta, pozostawiona wam została prawem dziedzictwa, i na tę przeszłość wy, żywi, dziś w murach kościoła naszego zgromadzeni, szczególniej wy zborownicy, patrzcie, schylcie czoła przed nią i wsłuchajcie się w echa, brzmiące z mogił cmentarnych a zrozumiecie

II.

Jaką być winna przyszłość nasza.

„Kto zwycięży, odziedziczy wszystko, i będę mu Bogiem, a on Mi będzie synem" — mówi Jednorodzony z Ojca wieczności do apostoła-proroka, a przez niego do nas wszystkich. Członkowie zboru tego, ewangelicy, przez Chrzest dzieci Boże, chrześcijanie i święci — do was mówi Pan nad pany, do was młodzieńcy i starcy, mężowie i niewiasty, do was bogacze i ubodzy, mądrzy i prostaczkowie: — „Kto zwycięży, odziedziczy wszystko!" I czy wiecie, o jakiem zwycięstwie mówi Baranek Boży? Nie sądźcie, iż wzywa On was do walk orężnych, bojów światowych, zdobyczy ziemskich, — do czynów, podziw budzących, dzieł wielkich na pozór, a skażonych pychą i samolubstwem. Baranek Boży, Jezus Chrystus, umarł za grzechy świata — i wzywa was do boju i walki z grzechem. Grzech, to swawolne przestępowanie przykazania Bożego! Czyń—i—nie będziesz czynił, — to prawo w raju pierwszemu człowiekowi przez Boga ogłoszone, — prawo z góry Synai Izraelitom dane, — prawo przez Jednorodzonego, przez Jezusa Chrystusa dla całej ludzkości stwierdzone. Nie bądźcie służalcami grzechu, w jakiejkolwiek on się przed wami postaci zjawi, — czy w świetlanej anioła, czy w groźnej książęcia ciemności, w porywającym wszystko potoku ducha czasu, czy w łudzących teorjach obietnic szczęścia doczesnego — czy jako fanatyzm religijny lub naukowy, — grzechu się strzeżcie, grzechu w was i naokoło was. Nie bądźcie służalcami grzechu ani niewolnikami jego! Zwalczajcie wielkie i małe grzechy, głęboko w sercu ukryte i jawne, grzechy własne i odziedziczone; krzyżujcie starego człowieka w sobie ze wszystkimi jego złemi pożądliwościami; obrzydzeniem niech wam będą rozpusta, zbytek, nieczystość, chciwość, gwałt, niesprawiedliwość, zysk łatwy i przeniewierstwo. Grzechu się strzeżcie — „grzech jest pohańbieniem narodów" — mówi Salomon król — grzechu się strzeżcie, grzech zwyciężajcie zasługą Chrystusa, Jego na krzyżu przelaną krwią oczyszczajcie sumienia wasze, a zwyciężycie i odziedziczycie wszystko. To pierwsze, czego w przyszłości szukać musicie, to pierwsze, do czego wzywam was, minionego stulecia dzieci, w dniu tej stuletniej rocznicy.

Przed wami jedna jest droga, a drogą tą Chrystus! Innej drogi niema. Chrystus jest drogą, prawdą i życiem. Niedowiarstwo i ojców naszych uwieść chciało, racjonalizm wdzierał się aż na kazalnicę, lecz Bóg wierny swym przyrzeczeniom, ocalił nam czystą i jasną Ewangelię, i Ewangelia ta dotąd świeci w słowie opowiadanem z kazalnicy i w szkole, i w zachowaniu Sakramentów, tak jak je nam Pan zostawił. Strzeżcie się, byście tych darów łaski, tej kosztownej perły nie zatracili w przyszłości.

Chrystus jest drogą, prawdą i żywotem, — kto w Niego wierzy, odziedziczy wszystko. Zborze Warszawski, ty korono zborów wszystkich w kraju, wierz, wierz w Chrystusa, Boga-człowieka, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, i wiara w Niego niech ci będzie gwiazdą przewodnią w przyszłości, — od wiary tej nie odstąp ani w złych ani w dobrych dniach, wiarą w Ukrzyżowanego żyj, dobry bój wiary bojuj a odziedziczysz wszystko.

To drugie, do czego w przyszłości zdążać winniście! Ewangelicy zboru tego, w stuletnią rocznicę powiedzcie sobie, powiedzcie dzieciom waszym, wnukom waszym: Chrystus jest drogą, żywotem i zbawieniem, On niech będzie na wieki sprawiedliwością naszą, naszem rozgrzeszeniem, życia naszego życiem.

„I będę mu Bogiem, a on Mi będzie synem". Bogiem waszym i w przyszłości musi być i zostać Bóg, Bóg w Trójcy św. Bóg ten przyrzekł i w przyszłości być Bogiem waszym, — bądźcie i zostańcie dziećmi Jego. Nie zginajcie kolan przed bożyszczami świata tego, serc waszych nie oddawajcie na ofiarę mammonie, zeświatowienia się strzeżcie, i jakąkolwiek mową mówicie, na jakiejkolwiek ziemi stała kolebka wasza, tu urodzeni, czy tu chwilowo przebywający, — jeżeliście zborownikami warszawskimi, pamiętajcie, że na chwałę imienia Chrystusowego żyć, porządku miejscowego pilnować, i jako gorliwi ewangelicy wyświadczać się powinniście w życiu domowem i publicznem, miłość i braterstwo zachowując, aby Bóg nasz stał się Bogiem waszym, a wy Jego żywemi, prawdziwemi dziećmi.

To trzecie, o czem w przyszłości nie godzi się wam zapominać! Społeczność świętych niech się rozwija wśród was, Zborownicy Warszawscy. Niech przyszłość wasza gruntuje się na wierze, która jest fundamentem nauki kościoła luterskiego: że niema innego imienia, w któremby zbawienie było, jak imię Jezus; że darmo i z łaski zbawił nas Bóg, dając za nas Syna swego Jednorodzonego na śmierć, — a wiara ta zrodzi miłość i obfitować będziecie w uczynki miłości i miłosierdzie. Dziedzictwa, zostawionego wam po ojcach, nie marnujcie, a dziedzictwo to wielkie, uzbierane przez 230 lat; czystość obyczajów zachowajcie, życie wasze domowe i rodzinne niech będzie świętobliwe, w warsztatach, fabrykach, w przemyśle waszym, w waszym handlu niech panuje sprawiedliwość: słudzy i panowie, uczniowie i nauczyciele, zwierzchnicy i podwładni, niech Duch święty rządzi wami, a w kościele i szkole słowo żywota niech w przyszłości nieskalanie panuje.

Zborze Warszawski, w tej wielkiej, uroczystej, świętej chwili rzucam ci hasło „Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywej. Kto zwycięży, odziedziczy wszystko i będę mu Bogiem, a on Mi będzie synem", — na słowie tem oprzyj i buduj przyszłość twą. Zborze Warszawski, tyś solą tej ziemi, pamiętaj, że sól, gdy zwietrzeje, zdepczą ją. Strzeż się, by świecznik twój nie był poruszony z miejsca swego, — strzeż się, by cię Pan nie wyrzucił z warg swoich. — Zborze Warszawski — zaklinam cię na Chrystusa rany, stań się, ach stań się zborem Filadelfijskim. „Jam jest Alfa i Omega. Kto zwycięży, odziedziczy wszystko!" Hasło to niech brzmi między wami z dnia na dzień, z roku na rok; podawajcie je dzieciom waszym, wnukom i prawnukom; hasło to niech z pokolenia na pokolenie przechodzi, niech gdy wieki miną, ono brzmi i odzywa się między wami. Bóg z wami, błogosławieństwo Jego nad wami. Idźcie i wnieście w domy wasze, w mury ukochanego grodu tego, w wasze rodziny, w życie wasze i nad groby waszych umarłych hasło święte. Amen!

Komunikat Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.

Koło Śpiewacze „Hejnał" urządza w dniu 12 marca 1939 r. o godz. 19-ej w sali Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej — Pl. Mirowski 4 (Elektoralna 23).

KONCERT RELIGIJNY

Nastrojowy i urozmaicony program koncertu zawiera utwory kompozytorów J. S. Bacha, K. M. Webera, F. Mendelsohna, R. Wagnera, F. Hummla, J Elsnera, E. Gebhardta, Vivaldi'ego, C. Pinsuti'ego i innych, w wykonaniu wybitnych solistów: E. Sienkiewicza koncertmistrza Filharmonii Warszawskiej (wiolonczela), J. Szamotulskiej pianistki, oraz powiększonego chóru „Hejnał" pod dyrekcją prof. Ludwika Heintzego.

Nowością w programie będą zespoły mniejsze: duet wokalny (2 soprany), duet wokalno-instrumentalny (sopran i skrzypce) oraz tercet (2 soprany i bas).

Bilety do nabycia w kancelarii Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej, u członków Koła Śpiewaczego „Hejnał" lub przy wejściu.

Ks. Dr. Leopold Otto

1819 — 1882

W związku z obchodem polsko-ewangelickim i uroczystościami w dn. 25 i 26.II b.r., przygodnie powiązanymi z imieniem Ks. Dra Leopolda Otto, wielkiego patrioty i sławnego kaznodziei luterskiego, należy bliżej się zastanowić nad tą wyjątkową, a tak wybitną postacią.

Polski Kościół Ewangelicki czci w osobie Ks. L. Otto ideę protestantyzmu polskiego i jej odrodzenia się nanowo w połowie XIX wieku. Społeczeństwu polskiemu, a w szczególności warszawskiemu, znana jest postać tego polskiego protestanta, wiernego sługi swego kościoła i zarazem gorącego i szczerego patrjoty. Działalność bowiem jego przypada na najcięższe chwile dla Polski w latach powstania styczniowego.

Leopold Marcin Otto urodził się w Warszawie 2 listopada 1819 roku z ojca Jakóba, podpułkownika artylerji wojsk polskich, kawalera krzyża legji honorowej i znaku honorowego służby nieskazitelnej i matki Tekli z Koeltzów. Potomek szlacheckiego rodu, który po nocy S-go Bartłomieja przeniósł się z Francji do Saksonji i tam się osiedlił. Pradziad zaś Otta z Augustem II przybył do Polski i tu uzyskał indygenat. Po ojcu odziedziczył rozum, rozwagę i zdolności w nauce, po matce — świątobliwość i spokój serca.

Oddany jako 13 letni chłopiec do „szkół na Lesznie" czerpał wiedzę gruntowną od takich pedagogów jak Szwajnic, Kucharski, Waga, Rogiński. Po skończeniu tej szkoły w 1839 udał się na studja teologiczne do Dorpatu, pomimo sprzeciwu ojca, który rad by go widzieć prawnikiem. Lecz Otto był nieugięty i niezachwiany w swem postanowieniu. W Dorpacie, który wtedy swą nauką promieniował na całą Europę, słuchał wykładów wybitnych teologów: Ullmana i Philippiego. Ale słabe zdrowie Leopolda nie mogło wytrzymać północnego mglistego klimatu. To też po roku opuszcza Dorpat i przenosi się do Berlina, by słuchać takich profesorów jak Marheinecke, Neander i Schelling. Po gruntownych studiach teologiczno-filozoficznych i filologicznych zostaje w r. 1844 ordynowany w Warszawie i przeznaczony na wikariusza w Kaliszu, a już w parę miesięcy potem zostaje powołany na pastora do Piotrkowa, gdzie przebywa aż do powołania go w r. 1849 do Warszawy.

Do Warszawy przybył „poprzedzony rozgłosem obywatelskich swoich dążności. W Warszawie rozwinęło się przed nim nowe i szerokie pole działania. Wymową swoją ściągał do kościoła bardzo wielu członków innych wyznań, a dla swoich parafjan stał się najulubieńszym rzecznikiem. W kazaniach jego nie było nigdy namiętności: jego myśli snuły się spokojnie, jak strumienie cichych wód, w których odzwierciadlały się cudowne obrazy wielkości Bożej i miłości bliźniego, co zagrzewały wiarą umysł słuchaczy i pobudzały ich do dobrych uczynków". W Warszawie działał Otto do r. 1866. W tym to okresie przeżywa on wraz z całem społeczeństwem ciężkie doświadczenia. W r. 1852 nawiedza kraj epidemja cholery. „Nie bacząc na niebezpieczeństwa, szedł Otto na pierwsze wezwanie w imię powołania". Wymownemi słowy odwołał się do parafjan z kazalnicy, przypominając im, iż trzeba pomyśleć o dzieciach po tych, co już nie żyją.

W ten sposób pracując razem z d-rem Oetingerem, założył dom dla sierot, który dotąd przy Zborze Warszawskim istnieje. Rok 1863, co swemi wypadkami wielu porwał i uniósł, odbił się i na Ottem i jego działalności. Wtedy rozgorzał jego patrjotyzm w wielki płomień miłości dla kraju i rodaków. To też w tymże roku po znanem kazaniu b. rząd rosyjski zamknął go w cytadeli. Z górą siedm miesięcy przesiedział Otto w więzieniu za swe przekonania i patrjotyzm, ale to nie osłabiło go na duchu. W r. 1863 wydaje pierwsze polskie pismo ewangelickie „Zwiastun Ewangeliczny". „Zwiastun" był ukochanem jego dzieckiem, które dziedziczyło zacne myśli i uczucia swego twórcy i roznosiło je pośród czytelników Zboru, przemawiając do nich takim językiem, jakby się polszczyzny uczyło w złotym wieku naszej literatury". Powaga imienia redaktora musiała być wielka, skoro Gebethner i Wolff ofiarowali mu swój nakład.

W roku 1866 Otto zostaje powołany do Cieszyna. Wiedziony głosem serca i sumienia, porzuca swe świetne stanowisko w Warszawie i idzie pracować wśród ludu śląskiego. Żegnając się ze Zborem Warszawskim, wygłasza kazanie pożegnalne „Ostatnie słowo", które jest wyrazem jego przywiązania do pracy w Warszawie. W Cieszynie zamysł szlachetny obudzenia ślązaków z narodowego uśpienia znalazł znakomitego wykonawcę, który przyzwyczajony do przemawiania przed publicznością wykwintną, stał się odrazu ludowym kaznodzieją. To też praca jego na Śląsku Cieszyńskim piękne owoce i bogaty plon przyniosła. Patrjotyzm ewangelików śląskich i ich przywiązanie do Polski, — to pomnik wdzięczności tego ludu, to chluba, to cała nadzieja narodu polskiego i wiara polskiego ducha.

Blisko dziewięć lat pracował Otto w Cieszynie, chroniąc polską niwę od wyjałowienia. Lecz, pomimo to tęsknił za Warszawą. Nieszczęścia rodzinne tę tęsknotę potęgowały. To też, gdy zawakowała posada II pastora w Warszawie, a oczy wszystkich zwróciły się ku Ottu — nie odmówił i jednogłośnie został na nowo obrany w r. 1875.

Wówczas nie przyjął nawet wysokiej godności Generalnego Superintendenta w Ełku na Mazurach, proponowanej mu przez Radę Kościelną w Berlinie, chcąc jedynie służyć, a nie panować, i wiedząc, jakie przykrości i prześladowania ze strony władz pruskich by go czekały. W Warszawie na stanowisku II pastora pozostaje aż do śmierci.

Cóż było w charakterze tego człowieka, co ogromny wpływ miało na umysły otaczających go ludzi i ich serca przykuwało do niego. Ówczesne pisma perjodyczne warszawskie z powodu śmierci Otta w różny sposób chwalą i wyrażają dla niego swoje uznanie. Z tych pism, które są zarazem opinją publiczną przytaczałem i nadal przytaczam, o tym mężu różne świadectwa.

„Jako człowiek — prawy, łagodny i towarzyski miał ogólną sympatję, — jako duchowny i gorliwy wyznawca swojej wiary, — powagę i uznanie powszechne.

Pomimo wielkiego przywiązania do protestantyzmu, umiał być bezstronnym i nigdy nie ubliżył umyślną lub nierozważną wycieczką przeciw innemu wyznaniu, a cudze przekonania religijne, jako człowiek światły i sprawiedliwy, szanował narówni ze swojemi. Znane są wypadki, w których Otto okazywał wysoki takt i szlachetne pojmowanie kwestii wyznaniowych: nie należał nigdy do tych apostołów, którzy pragnęliby ilością wiernych, nie jakością wiary powiększyć kościół".

Jako teolog i kaznodzieja, Otto należał, jak tego wszystkie jego pisma dowodzą, do teologów pozytywnych. Wierny wyznawca Kościoła swojego nie wpadał nigdy w ostateczności, a jedynie siłą argumentu i głęboką wiarą słuchaczów swoich i czytelników przekonywał. Jego wpływ na Zborowników polegał na krzewieniu zasad moralnych i uczuć przywiązania do kraju. Stojąc gorliwie przy wyznaniu, którego nauczał, strzegł parafian swoich od racjonalizmu i wpajał w ich serca głęboką wiarę.

Jako obywatel świecił przykładem nie tylko swoim współwyznawcom, których swą wymową rozbudzał duchowo, ale wpływ jego sięgał daleko poza parafję w szerokim społeczeństwie polskim.

Wspominaliśmy jego ofiarną działalność w r. 1852, jako członka komitetu cholerycznego. Za tę pracę, pełną poświęcenia, namiestnik kraju, publicznie mu wdzięczność i hołd wyrażał. Zaś o jego działalności w Warszawie i Cieszynie w toku tej rozprawy już wspomnieliśmy.

Ale i jako uczony niemniejszą cieszył się sławą i uznaniem. Uniwersytet lipski za jego dzieła i rozprawy filozoficzne przysłał mu w r. 1864 dyplom na stopień „doktora filozofii oraz umiejętności wyzwolonych". Akademja krakowska Umiejętności w uznaniu zasług naukowych powołała go w r. 1868 na swego członka. Stowarzyszenie Austrjackich Weteranów i Towarzystwo Rolnicze na Śląsku w r. 1872 zaliczyły go również do grona swego.

Jako pisarz był niestrudzony. Z pod pióra jego wyszły różne tłomaczenia i oryginalne prace bądź to oddzielnie, bądź to w „Zwiastunie". Z głównych prac można wyliczyć: w r. 1844 — „Zarys logiki i metafizyki" Erdmana, w r. 1852 — „Mniejszy katechizm Lutra" To są tłomaczenia. Z oryginalnych prac wymieniamy: „Ojcze nasz" — Kazania, 1855 i prace umieszczone w „Zwiastunie". Prócz tego drukował różne artykuły po różnych czasopismach polskich i zagranicznych, przeważnie w „Gazecie Warszawskiej", „Tygodniku Illustrowanym" i „Encyklopedii Powszechnej". Z większych prac, które doczekały kilku edycji, wymienić należy: „Rozmyślania i modlitwy", „Zbiór pieśni duchownych i modlitw" oraz „Przyczynek do historji Zboru Ewang.-Augsb. w Warszawie od 1650 — 1781". Po śmierci zaś jego staraniem przyjaciół i kolegów wyszły w druku „Kazania i Rozmyślania" — Cieszyn, 1887, „Zbiór mów pogrzebowych", 1882 i „Postylla" — 1892, Cieszyn. Tak więc, człowiek ten wielkich zasług zjednał sobie miłość i poważanie nietylko parafian, ale całego społeczeństwa. Postać tego męża przyświeca każdemu ewangelikowi, jako uosobienie cnót chrześcijanina, protestanta i zarazem prawego Polaka-obywatela.

Ks. *A. Buzek.* Cieszyn.

Ks. Dr. Leopold Otto w Cieszynie

W r. 1867 opuścił ks. Dr. Leopold Otto na 9 lat zbór warszawski i objął stanowisko pastora w Cieszynie. Wiele rzeczy na to się złożyło. Ks. Otto brał udział w manifestacjach patriotycznych w Warszawie przed rokiem 1863 i współdziałał w tajnych związkach, popierających powstanie styczniowe. Więziono go za to w Cytadeli warszawskiej. Polityczny klimat Warszawy popowstaniowy mu nie odpowiadał. Tymczasem ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim poczynał się coraz więcej rozwijać. Po śmierci ks. senjora Gustawa Kłapsi w jesieni 1855 r. sternicy zboru cieszyńskiego: kierownik szkoły zborowej Śliwka i kurator zboru Cienciała i inni, zapragnęli by miejsce pastora po ks. Kłapsi objął wybitny Polak. Ofiarowali tedy księdzu Otto stanowisko pastora cieszyńskiego. On zdecydował się je przyjąć, a zbór z tym większym zapałem powitał tę decyzję, że ks. dr. Otto znany był już w Cieszynie jako redaktor „Zwiastuna Ewangelicznego" i słynął z wymowy kaznodziejskiej i gorliwości religijnej.

Pierwsze kazanie wygłosił ks. Otto w kościele cieszyńskim jeszcze za życia ks. Kłapsi w 20 niedzielę po św. Trójcy 1864 r. Tekstem kazania był ustęp z Ewangelii św. Mateusza 22, 1—14. Pisze o tym w swym pamiętniku Jan Kubisz:

„Stanął (ks. Otto) na ambonie spokojny, poważny, bez afektacji, bez gestykulacji... Płynęły słowa, spokojne z początku, ale wzrastające stopniowo, aż wkrótce potężnym, czystym głosem rozbrzmiały po kościele. Z ciekawością słucha zbór. Lecz gdy przyszło do przeczytania ewangelii, tej po części spełnionej już tragedii człowieka, co łaską Boga pogardził, co miast na duszy wesele, za dobrem świata idzie, w nim znajdując gody i biesiady, co miast przyjąć weselną szatę, z lekceważącym gestem obłóczy się w bogato utkaną szatę własnych uczynków, gdy tę ewangelję kaznodzieja czytał nie głosem, który z warg tylko płynie, ale wołaniem, wyrywającym się z głębi duszy strwożonej, gdy je czytał z przejęciem i po mistrzowsku, akcentując intuitywnie każdy wyraz jasnością i prawdą, tak, że się słuchaczom zdawało, iż po pierwszy raz dopiero słyszą wieść o tym weselu, wtenczas strwożyli się bardzo. A kiedy w dalszym ciągu kazania powiedział, że Bóg w swej miłości, do której każdy ma dziedziczne prawo, w Synu swoim zbawienie nam sprawił i do tego zbawienia zbór wzywa, to im się zdawało, że właśnie oni są na tym weselu, ci dotąd upośledzeni na opłotkach i drogach przebywający, że z radością oglądają swą weselną szatę, że widzą wstępujących wielu gości na wesele, że widzą, jak korowodem idą: Luter z Biblią świętą, Dambrowski, Grzegorz, ze swymi postylami, Arndt z księgami o prawdziwym chrześcijaństwie i Ogródkiem rajskiej woni i barwy. To znów im się zdawało, że oni są tym człowiekiem nieodzianym w szatę weselną i głos kaznodziei brzmiał jako potężne wezwanie do pokuty, do przyjęcia w wierze zbawienia, do obłóczenia się weselną szatą. A kiedy kazanie się skończyło, zdawało się słuchaczom, że idą z biesiady obfitej, bogatej. I czuli w ustach słodycz, a we wnętrzach sytość". Na innym miejscu pisze Kubisz o ks. Otto:

„Kaznodzieja był myślą, inicjatywą, natchnieniem zboru, był całym jego nastrojem. Powiedziałem już, że Otto był dzwonem kościelnym, który nim jęknie, sercem potężnym o pierś swą uderzy, ale był on też trąbą jerychońską, na głos której walą się potężne mury obronnego miasta; był jak prorok natchniony, jak wódz chrobry, który z rozwiniętym sztandarem w ręku wiedzie w święty bój swój zbór za wszystko, co piękne, dobre, sprawiedliwe; w bój za społeczność świętych, za kościół Chrystusowy, za wiarę prawdziwą, za Boże królestwo na ziemi; wiedzie w bój przeciw złemu, przeciw ciału, przeciw światu. A męstwo i zapał wodza udziela się wszystkim, ogarnia wszystkich, i idą i zwyciężają. A dusza z za obsłon ciała wygląda zapłakana ze szczęścia, rozanielona, wniebowzięta".

Siwiejące obecnie pokolenie zboru cieszyńskiego nasłuchało się w dzieciństwie dużo wspomnień o ks. Otto, jakimi żyli jeszcze po jego powrocie do Wsrszawy i nawet po jego śmierci przez długie lat uświadomieni Polacy w zborze cieszyńskim. Lud mawiał o nim: „To nie był ksiądz, to był *prorok!*" Należał on też rzeczywiście do rzadkich posłańców Bożych.

Nie ograniczał się jednak ks. Otto mimo wielkiej gorliwości religijnej do działalności kościelnej, ale brał udział w życiu społecznym i narodowym Śląska Cieszyńskiego. Nie posiadał on obywatelstwa austriackiego, przebywał w Cieszynie za paszportem; nie mógł więc brać jawnego, bezpośredniego udziału w sprawach politycznych. Nie mniej utrzymywał najściślejszy poufny kontakt z ówczesnymi wodzami politycznymi polskiego ruchu narodowego ziemi Cieszyńskiej. Był też wiceprezesem cieszyńskiego „Towarzystwa Rolniczego" i nieraz przewodniczył jego obradom, gdy prezes tego towarzystwa, Jerzy Cienciała, po r. 1873 często wyjeżdżał jako poseł na posiedzenia parlamentarne do Wiednia. Dotąd jeszcze widnieje nazwisko ks. Otto w spisie honorowych członków cieszyńskiego Towarzystwa Rolniczego. O tym, jak w Warszawie podczas powstania styczniowego naraził się rządowi rosyjskiemu i odbył za to zaszczytną kaźń męczennika narodowego w Cytadeli, już wspominaliśmy. Należał ks. Otto do najgorętszych patriotów swego wieku, obejmował sercem i czynem cały naród. Świadczą o tym między innymi znane jego listy do Kraszewskiego. Był też miłośnikiem literatury ojczystej. W młodości entuzjazmował się, jak całe ówczesne pokolenie, Mickiewiczem i Słowackim. W późniejszych swych latach lubił czytać szczególnie Krasińskiego.

Specjalne stanowisko w łonie narodu przeznaczał ks. Otto ewangelikom polskim. Mają oni skarby duchowe reformacji, jeszcze głębsze i wyższe ujęcie ży-

cia, wnosić do umysłowości i kultury polskiej. Muszą dlatego być zarówno całą duszą Polakami i całą duszą ewangelikami. Nie może nasz protestantyzm występować w szacie zagranicznej, ale mimo, że kolebka naszego Kościoła nie leży w Polsce, musi nasz Kościół na ziemi polskiej nosić szatę polską. Tą ideą natchnął także ewangelików śląskich. Przyjęli ją uczniowie: ks. Franciszek Michejda, Jan Kubisz i inni ojcowie obecnego pokolenia ewangelików śląskich. A idea ks. Otto jest dla Śląska szczególnie aktualna dziś, gdy po włączeniu zachodniej części Śląska Cieszyńskiego do Polski, mała ta dzielnica skupia na swym szczupłym obszarze przeszło 100.000 ewangelików, w tym blisko 90.000 Polaków.

Przytaczamy tu słowa ks. Otto, wygłoszone w dzień Pokutny 1871 r. z kazalnicy cieszyńskiej: „Słuchajcie wy, co nie trwacie w społeczności z domownikami wiary, będącymi z wami jednego pochodzenia i jednej mowy; wy co się między sobą wadzicie i ludziom innej wiary, a tej samej narodowości zgorszeniem się stajecie — jak śmiecie chodzić do stołu Pańskiego, do św. Wieczerzy Pańskiej?... Gdzie tylko polska mowa brzmi i w tej mowie podany jest kielich Nowego Testamentu, gdzie z tego kielicha polskie wargi krew Chrystusa piją, tam powinna być jedna miłość, jedna wiara, tam winien być Chrystus drogą, wiarą i żywotem.

„O bracia i siostry, dziś tu zgromadzeni, czyście wyznali w modłach wasze i ojców waszych narodowe grzechy? Powiedziałem wam, że jako ewangelicy polscy macie spełniać to, do czego was Bóg powołał, a powołał was do tego, byście polską mową, byście życiem waszym narodowym, waszymi narodowymi obyczajami świadczyli innym narodom i waszemu narodowi: że trwacie w nauce apostolskiej, w społeczności, w łamaniu chleba i w modlitwach. Jeżeli temu powołaniu waszemu sprzeniewierzycie się, polscy ewangelicy śląscy — Bóg was oderwie od pnia jak suchą gałąź i jak sucha gałąź zdeptani będziecie! Mowa wasza zepsuje się i stanie się pośmiewiskiem. W domach waszych obcy mieszkać będą, a wy ich sługami będziecie!

„O ludu śląski polskiej mowy, o ewangelicy, ty soli śląskiej ziemi, strzeż się, byś nie zwietrzała, bo cię wyrzuci Pan, a nogi bezbożnych zdepczą cię, a Bóg wszechmocny wypluje cię z warg swoich. Ludzie śląski — w dniu tym pokutnym upominam cię, błagam i ze łzami proszę, trwaj w Ewangelii, trwaj w nauce apostolskiej, w społeczności, w łamaniu chleba i w modlitwach — bo gdy się sprzeniewierzysz świętemu słowu Biblii, gdy obca stanie ci się polska Biblia twoja, wynarodowiony zginiesz docześnie i dlatego, żeś nie spełnił ewangelicznego powołania twego, Pan strąci cię ze świecznika i odtrąci od oblicza swego, bo jest Bogiem wiernym i gorliwym, a komu wiele dał, od tego wiele żąda"!

Tak budził niegdyś ks. Otto ewangelików polskich na Śląsku (a budził także i poza Śląskiem) do pełnienia misji dziejowej i wskazywał na niebezpieczeństwo, płynące z jej zaniedbania. Czyż głos, budzący ewangelicyzm polski do jego misji dziejowej, nie jest i dziś w najwyższym stopniu aktualny?

Ks. A. Buzek.

Z KOŁA TEOLOGÓW EWANGLICKICH SUJP.

„Dnia 10 lutego 1939 r. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Sprawozdawczo-wyborcze Koła Teologów Ewangelickich S.U.J.P. Po części sprawozdawczej nastąpiły wybory nowych władz, które ukonstytuowały się w następujący sposób:

Prezes Gerke Rudolf, I. v.-prezes Wild Leopold, II. v.-prezes Meyer Gustaw, Sekretarz Glasenapp Jerzy, Skarbnik Schönrock Arnold.

Ks. Tadeusz Wojak.

Ks. Dr. Leopold Marcin Otto

Znamieniem doby obecnej jest odrodzenie kultu wielkości. Ma to doniosłe znaczenie wychowawcze w życiu jednostki i grupy. Wielkość sięga wzrokiem tam, gdzie serca małe dosięgnąć nie śmią, wielkość prowadzi i przygotowuje przyszłość. Szczęśliwi, którzy mają wśród siebie wielkich!

My mamy swoje wielkości. Jest nią w pierwszym rządzie Ks. Dr. Leopold Marcin Otto. Jest — bo wielcy przeżywają siebie — duch ich ma nad sercami rząd, nawet gdy odejdą. Tytuł artykułu z historycznych dni Śląska 1920 r. brzmi: „Głos Ks. Dra Leopolda Otto w sprawie plebiscytu" — oto świadectwo.

Ks. Otto jest wielkością religijną i narodową. Obie wartości wyniósł z domu. Powtarza się tu wieczna prawda o nieporównanym znaczeniu domu. Był to stary dom protestancki, francuskiego pochodzenia. Dziadowie uszli z Francji po uchyleniu edyktu Nantejskiego. Czas pewien bawili w Saksonii, za Augusta Mocnego przybyli do Polski. Rychło musieli sercem przylgnąć do ziemi naszej, po niedługim czasie nadano im polskie szlachectwo. Za dni Leopolda Otto była to już rodzina nawskroś polska. Sprawdza się tu to, że o narodowości nie stanowi imię i krew, ale serce i duch, który mieszka w człowieku.

Ks. Otto urodzony z ojca Jakuba, pułkownika wojsk polskich, kawalera Legii Honorowej, ukończył szkoły w Warszawie, a potem studiował teologię i filozofię w Dorpacie i w Berlinie. W kościele pracował w czterech zborach: jako wikariusz w Kaliszu i kolejno: w Piotrkowie, Warszawie i Cieszynie — jako proboszcz. Wszędzie okazał się jednostką wybitną, bo wielkości nie wytwarzają warunki, ani ludzie, ani życie, nosi ją człowiek od młodości w sercu, a ona rozpiera go i w życie się wdziera i powstrzymać się nie daje jak światło, którego ani słońce, ani świeca nie zatrzyma w sobie. To jest moc ducha, który pędzi człowieka. A duch Otta był wielki.

Był wielki w Bogu. Mieszkał w nim duch Boży i rozpalał go żarliwością świętą, żaru pełną dla sprawy Królestwa. Mówią o tym kazania, które jeszcze nie ostygły. Prawdziwym kaznodzieją nie jest ten, kto słowem po mistrzowsku włada, lecz ten, przez którego usta duch Boży przemawia. Tamten jest artystą, ten jest sługą Bożym. Dlatego też kaznodziejstwo jest Bożym darem. Wspaniałe to, jest, gdy dwie te rzeczy złączą się w jednym człowieku, wtedy kazania jego są jak one czasze złote, cudnie rzezane, pełne wonnych rzeczy. Takie były kazania Otta i takim był on kaznodzieją.

Prawdziwy mąż Boży ma oko bystre i serce czułe. Umie on rozeznać potrzeby i niebezpieczeństwa czasu i we właściwy ton uderzyć. Kościół ówczesny wyziębiony był długotrwałym działaniem płytkiego racjonalizmu, wyniszczony w duchu, korzenie miał przegryzione zwątpieniem. Krzyż stał się człowiekowi głupstwem. Otto całą mocą Bożą jaka w nim drzemała, rozbił to próchno, wydźwignął krzyż Chrystusowy i silnie okopał przeciwko zakusom diabelskim, święty szaniec Golgoty. Musiał toczyć bój duchowy z tymi, którzy dotąd kościół drogą ludzkiej mądrości prowadzili. W takiej walce potrzebna jest ofiara życia i wielu ją życiem płaciło. Otto też płacił drogo. Gdy potem na Śląsku spotkał się z niemieckim „nowym protestantyzmem", który jak owi żołnierze piłatowi, odarł Pana ze wszelkiej czci i majestatu — przeciwstawił mu żar starej polskiej pobożności: „I przeciw tej nowej zarazie cóż was ochronić, co obronić może? Stara polska biblia, stary Zarnowski i zacna Dąbrówka! Lecz czy się do tych dawnych zbroi ojców waszych uciekacie? Czy nie staliście się tak maluczkimi, że tych starych tarcz i mieczów już przywdziać nie umiecie?" Rozdmuchał ciepłe popioły i zapalił nimi serca Bożych ludzi.

Odrodzenie kościoła z Ducha Świętego, to drugi tytuł do wielkości Ks. Otto. Tu on jest więcej niż kaznodzieją — jest mężem Kościoła, bo Kościół prowadził i nadał mu oblicze.

Bogate skarby ducha złożył Bóg w sercu Otta, a on umiał nimi szafować. Miał niepospolity takt duszpasterski. To był ten, który umiał jednym słowem wstrząsnąć sercem, jedno wystarczyło spojrzenie, by człowieka powstrzymać albo zachęcić, podnieść albo przygasić.

Ale wielkość ks. Otto leży przede wszystkim w tym, że podniósł on wysoko, podeptaną przez historię, ideę jedności duchowej polskich ewangelików. W słynnym pokutnym kazaniu cieszyńskim przypomina obowiązek zjednoczenia się z Mazurami, z tymi co są na Dolnym Śląsku, i z tymi nad Wisłą. Fundamentem tej społeczności są wspólne źródła ducha, które zawsze głód wewnętrzny zaspakajały, a dobrą tarczą i orężem były: Grzegorz, Dąbrówka, Polska Biblia. To jest idea polskiego kościoła ewangelickiego pierwszy raz w słowach ujęta. Stał się też ks. Otto wcieleniem tej idei, bo raz — w swojej osobie związał Śląsk, Warszawę, Mazury i przez syna swego duchowego Śląsk Dolny; powtóre wyrósł duchowo z pnia Reformacji rodzimej, z Biblii polskiej i trwał w jej najczystszym religijnym jądrze, a wreszcie wyznaczył on rolę polskiemu kościołowi i stanowisko w narodzie.

Hasłem ks. Otto jest — że ewangelicy jako cząstka narodu żyją tego narodu życiem. Sam był tym wzorem. Tkwił w sprawach narodu. Żywy brał udział w życiu umysłowym, dochodząc do szczytów myśli polskiej — był członkiem Krakowskiej Akademii Umiejętności, korespondencja jego z J. I. Kraszewskim znajduje się w Bibliotece Jagielońskiej.

Ks. Otto był społecznikiem. W czasie cholery w roku 1853 włożył całe serce w akcję niesienia pomocy dotkniętym klęską. Wtedy to, dzięki jego staraniom powstała ochrona przy zborze warszawskim. Nawet rząd rosyjski, mimo patriotycznej postawy ks. Otto, czuł się zmuszony wyrazić mu publicznie hołd i wdzięczność za jego pełną poświęcenia działalność. Ostatnim dziełem ks. Otto była też praca gorącego serca — „Tabita".

Ale najpiękniejszą kartą w jego narodowej działalności jest rok 1861. Należał on wówczas wraz z Jurgensem, Majewskim, Ruprechtem, do „Dyrekcji Straży Bezpieczeństwa i Spokojności publicznej". Na jesieni 1861 roku żandarmi przerwali nabożeństwa patriotyczne w kościele św. Krzyża, opróżniając w brutalny sposób Dom Boży. Konsystorz katolicki zarządził na znak protestu zamknięcie kościołów. Ks. Otto żąda, by kościół ewangelicki przyłączył się do protestu. W tydzień po wypadku odprawia nabożeństwo patriotyczne w kościele ewangelickim dla Polaków wszystkich wyznań. W czasie nabożeństwa żandarmeria otoczyła kościół, wychodzących aresztowano, ks. Otto przewieziono do Cytadeli. Akt oskarżenia, głosił, że ks Otto był: 1) jednym z kierowników partii wrogiej rządowi i żądał zamknięcia kościoła, 2) że domagał się w kościele ewangelickim zastąpienia nabożeństw niemieckich przez polskie, 3) że gwałcił obowiązującą agendę kościelną, nie odprawiając przepisanych modłów za cara. W lutym 1862 roku zapadł wyrok: „że ks. Otto jako człowiek dążący do zmiany istniejącego porządku państwowego, zasługuje na surową karę, a jako człowiek wywierający znaczny wpływ na społeczeństwo, na stanowisku pastora cierpianym być nie może, skazuje się go przeto na zesłanie do gubernii Wołogockiej, z bezwzględnym zabronieniem mu głoszenia kazań". Do zesłania jednak nie doszło, gdyż ks. Otto zapadł na zdrowiu i po wstawieniu się hr. Wielopolskiego przywrócono go do urzędu, z którego „ze względów politycznych" był usunięty.

Nie mógł jednak pogodzić się z kontrolą, jakiej teraz podlegał, ani z nowym stanem rzeczy. Dlatego, gdy otworzyło się przed nim pole pracy w Cieszynie, chętnie przyjął wybór tamtejszego zboru. Będąc w Cieszynie utrzymywał kontakt z kołami narodowymi w Warszawie. W roku 1868 przesyła na ręce Ksawerego Szlenkiera, członka delegacji z r. 1861, referat o stanie narodowym na Śląsku. W chwili przybycia ks. Otto na Śląsk poczucie narodowe było tam nikłe. Jego dziełem było przeoranie serc. Ogniskiem życia narodowego stał się przede wszystkim jego dom. Tam powstały myśli o założeniu „Domu Narodowego", „Towarzystwa Zaliczkowego". Działał słowem i widowiskiem, przyczym dochód z widowisk przeznaczał często na cele narodowe, np. na Teatr Narodowy w Poznaniu, na rodzinę po Hauke-Bosaku, poległym naczelniku powstania z r. 1863. Ks. Otto był duchowym ojcem ks. Franciszka Michejdy i ks. Jerzego Badury, dwóch wielkich na Śląsku Cieszyńskim i Dolnym. Dziś po latach śmiało rzec można, że powrót Śląska do Ojczyzny jest w wielkiej mierze żniwem ks. Otto.

Wielkość narodową ks. Otto doskonale ujął w swojej pracy o nim Kazimierz Bartoszewicz, mówiąc, że „Ks. Otto nie jest tylko własnością ewangelików polskich — ma on prawo zaliczać się do szeregu mężów narodowych".

Wykładnikiem myśli ks. Otto był „Zwiastun Ewangeliczny", którego założył i prowadził. Pismo to za tamtych dni było istotnie obrazem polskiej ewangelickiej myśli religijnej i narodowej.

Serce ks. Otto przestało bić w Warszawie, którą tak bardzo ukochał i z którą się tak rzewnie żegnał przed odejściem do Cieszyna. Powrócił do niej po 9 latach pracy na Śląsku i tu zgasł 22 IX. 1883 roku.

Wielkość nie umiera. To jest jej przywilejem, że ze zmianą warunków jej znaczenie się nie zmienia. Dziś jest inny świat Świat, który wiarą oglądał ks. Otto za swoich dni, tęsknił za nim, ale tak jak Mojżesz, nie wszedł do niego, choć lud tam prowadził. Myśli ks. Otto nie tylko nie należą do przeszłości, ale owszem dziś mają pełne zastosowanie. Ewangelia jest wieczna, bezczasowa, a roztrącają się o nią wały mądrości ludzkiej z zachodu tak, jak za dni ks Otto. Życie narodowe wyszło z za krat i z pod ziemi na słońce. We współżycie naszej cząstki z całością narodu wbija się klin katolickiego klerykaljzmu i niemieckiego nacjonalizmu, tego nie było za dni ks. Otta, bo cierpienie łączy. Ale nic to, miłość musi zwyciężyć złość. Duch ks. Otto prowadzi nas dzisiaj do pełnego życia narodowym życiem.

Miejmy cześć dla wielkości, umiejmy uczyć się od niej i dać się jej prowadzić.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Z KOŁA SAMOKSZTAŁCENIA

We wtorek dn. 28.II o godz. 20 odbędzie się zebranie o charakterze religijnym p. t. "Pokuta".

W środę 1.III godz. 19 urządzamy wycieczkę do Muzeum Narodowego. Zbiórka przed gmachem Muzeum o godz. 19.

Z KOŁA MŁODSZYCH PRZY T.P.M.E.

Sobota 25.II — zebranie nie odbędzie się z powodu zjazdu. Członkowie Koła stawią się o godz. 15. na placu Małachowskiego, przed domem zborowym i wezmą udział w pochodzie do Belwederu.

Z KOŁA MŁODZIEŻY NA GROCHOWIE

We czwartek dnia 2.III o godz. 19 odbędzie się w lokalu Koła — Mińska 13, zebranie religijne na temat — „Ciasna brama".

W sobotę 4.III godz. 19 — „Wieczór śląski".

Z KOŁA MŁODZIEŻY NA WOLI

W poniedziałek 27.II o godz. 19 w lokalu Koła — Żytnia 36, zebranie religijne. Pogadanka „Co to jest czas pasyjny". Przezrocza.

W czwartek 2.III o godz. 19 pogadanka o Śląsku.

NADESŁANE

Kancelaria Konsystorza Ewang. Augsb. przysłała poniżej zamieszczony

Biuletyn Komisji Prasowej Zjazdu Polaków ewangelików ku uczczeniu ś. p. Ks. Dr. Leopolda Otto

nr. 3 z dn. 15 lutego 1939 r.

Do chwili obecnej napłynęło już na ręce Komitetu Zjazdowego przeszło 1000 zgłoszeń z całej Polski (nie licząc Śląska). Zgłoszenia napływają nieustannie dalej, wobec czego należy się spodziewać powodzenia naszego Zjazdu, jeśli chodzi o liczbę uczestników.

Zwracamy przy tym uwagę na to, że zapisy na Zjazd przyjmowane są w dalszym ciągu i że lista zgłoszeń jeszcze nie jest zamknięta. Wobec tego jeszcze raz prosimy Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów oraz wszystkie Organizacje o zgłaszanie możliwie szybko liczby uczestników Zjazdu z terenu ich parafii i organizacji w myśl wskazówek Biuletynu naszego Nr. 2.

W niedługim czasie na podstawie otrzymanych zgłoszeń rozesłane zostaną na ręce Księży Pastorów, Organizacji i prywatnych osób legitymacje, upoważniające do zniżek kolejowych, karty uczestnictwa oraz odznaki Zjazdowe.

Tym, którzy przyjadą pociągami zwykłymi za zniżką 50%, przypominamy, iż winni oni zaopatrzyć się w legitymację, potwierdzającą ich tożsamość (może to być w braku dowodu osobistego także poświadczenie Urzędu Parafialnego z fotografią).

Księży Pastorów, Organizacje i osoby prywatne prosimy o przesłanie nam w najbliższym czasie wykazu noclegów: dla ilu osób mamy zarezerwować noclegi i na jakie noce?

Jeżeli uczestnicy Zjazdu przybywać będą z jakiejś miejscowości grupowo, prosimy o podanie dnia i godziny przybycia oraz nazwę dworca, a na peronie oczekiwać będzie przewodnik. Każda grupa winna obrać sobie reprezentanta z białą opaską na ramieniu z napisem miejscowości. Przewodnik ze strony Zjazdu będzie miał także białą opaskę z literami Z.P.E. (Zjazd Polaków Ewangelików).

Wyasygnowana przez Komitet Zjazdu suma na częściowe pokrycie utrzymania członków Zjazdu przesłana będzie wraz z kartami uczestnictwa na ręce Księży lub zarządów Organizacji.

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że w kościele i w pochodach księża występują w togach.

Wiadomości z kościoła i ze świata

ZE ZBORU EWANG. REFORMOWANEGO W WARSZAWIE. Pod wysokim protektoratem Wodza Naczelnego, Marszałka Polski *Edwarda Śmigłego-Rydza* odbędzie się uroczysta Akademia ku czci *Szymona Konarskiego* kapitana Wojsk Powstańczych 1831 r. Męczennika za Ojczyznę.

Akademia odbędzie się w sobotę 25 lutego 1939 r. o godz. 18 Z sali Rady Miejskiej (Ratusz).

Komitet Honorowy Uczczenia Pamięci Szymona Konarskiego stanowią: JJWWPP. Prezes Rady Ministrów generał Felicjan Sławoj-Składkowski, Minister generał Tadeusz Kasprzycki, Wiceminister generał Janusz Głuchowski, Wiceminister generał Aleksander Litwinowicz, Ks. prof. dr. Konstanty Kurnatowski, Prezes F.P.Z.O.O. generał Roman Górecki, Prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, Prezes Weteranów z r. 1863 Wiktor Malewski.

Komitet Wykonawczy: Ks. Stefan Skierski, dyr. Stefan Baum, Romana z Konarskich Białaszewiczowa,

Stanisław Bretsch, inż. Maksymilian Czapek, mec. Ryszard Gerlicz, inż. Wiktor Janiszewski, prof. Stanisław Kazuro, inż. Szymon Konarski, Wanda Kotarbińska, ks. płk. Kazimierz Szefer, mec. Al. Szenwald, mgr. Stefan Trojanowski, ks. Ludwik Zaunar.

Program Akademii: 1. Słowo wstępne -- wygłosi pan generał w s. s. Leonard Skierski. 2. Prelekcja o Szymonie Konarskim wygłosi p. prof. Henryk Mościcki. 3) F. Chopin — „Scherzo b. mol op. 31", b) J. Padarewski „Nokturn op. 16 nr. 4", c) K. Szymanowski „2 preludia op. 1. (nr. 1 h-mol. nr. J-c mol), wykonana na fortepianie p. Alina Janiszewska. 4. a) St. Moniuszko — „Czarny krzyżyk", b) W. Friemann — „Kto szuka cię", c) St. Niewiadomski — „Biały Dworek", wykona art.-śpiewak Aniela Szlemińska. 5. a) Goszczyński — „Cześć Pośmiertna Szymonowi Konarskiemu", b) J. Słowacki — „Kordian" (fragment) wykona art. scen polskich Karol Adwentowicz. 6) St. Kazuro-Oratorium „Morze" (fragmenty) wykona chór Wydziału Nauczycielskiego Państw. Konserwatorium Muz. pod batutą prof. Stanisława Kazuro.

Nabożeństwo Załobne w stuletnią rocznicę śmierci Szymona Konarskiego, Kapitana Wojsk Pawstańczych 1831 r. męczennika za Ojczyznę, odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego 1839 r. o godzinie 11 w Kościele Ewangelicko-Reformowanym w Warszawie przy ul. Leszno 16.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 3 chłopców.

Slub zawarli: Ryszard Richter z Ireną Heleną Opolską, Henryk Wolfram z Wacławą Gajdą, Edward Persz z Wandą Emilią Mierzejewską, Karolina Wilhelm Jaensch z Hertą Schnitz, Teodor Jan Orawski z Jadwigą Hinczewską, Antoni Rutkowski z Leokadią Rogozińską, Wilhelm Fiskal z Leokadią Michaliną Szlegel, Albert Kundt z Anną Lange.

Zmarli: Karolina Emma Rohmann ur. Langefeld l. 83, Erna Galeska l. 20, Ewald Fibich l. 73, Henryk Wilhelm Gralow l. 65, Stanisława Mejer l. 34, Justyna Almert z d. Krüger l. 67, Daniel Wolski l. 73.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 26 lutego niedziela Invocavit.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Rüger.
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 10,30 „ Uroczyste nabożeństwo w kościele z racji Zjazdu Polaków Ewangelików ku uczczeniu ś. p. Ks. Dr. Leopolda Ottego. Liturgię odprawi ks. prof. Michejda. Kazanie wygłosi NPW. ks. biskup dr. J. Bursche.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 z Kom. Ks. Michelis.
„ 6.30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.

Uwaga: Nabożeństwo główne odbędzie się bez Spowiedzi i Kom. Św.

Dnia 28 lutego 7.30 w. naboż. bibl. w kapl. Żytnia ew. Burchardt.
Dnia 1 marca 7.15 l nabożeństwo pasyjne w kościele Ks. Rüger.
Dnia 2 marca 8 w. nab. bibl. w sali konf. Ks. pref. Krenz.
Dnia 3 marca 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.
Dnia 3 marca 7 w. nab. bibl. we Włochach ul. Parkowa Burchardt.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 26 lutego naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. K. Messerschmidt.
Dnia 26 lutego naboż. dla dzieci o g. 11 m. 15. Ks. K. Messerschmidt.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 26.II 1939 r. 12,03 Poranek symf. 13.15 Muzyka 14.40 Audycja dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Koncert 17.10 Opowiadanie 17.30 Operetka 18.40Koncert 19.20 Odczyt 19.30 Koncert 21.20 Muzyka taneczna 21.50 Słuchowisko 22.30 Muzyka.

Poniedziałek dn. 27.II. 1939 r. 12.03 Aud. południowa 13.00 Aud. dla kupców i rzem. 13.30 Aud. dla gimnazjów 15.00 Słuchowisko 15.30 Muzyka 16.35 Recital skrzypcowy 17.05 Pogadanka 17.20 Audycja muzyczna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Muzyka 19.00 Koncert 21.00 Recital śpiewaczy 22.00 Audycja słowno-muzyczna.

Wtorek dn. 28.II. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.30 Koncert 17.00 wrażenia z podróży 17.15 Koncert 17.30 Z pieśnią po kraju 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Aud. dla robotników 19.00 Koncert 21.00 Koncert 22.00 Pogadanka 22.25 Recital fortepianowy.

Sroda dn. 1.III. 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Audycja dla młodzieży 15.30 Mnzyka 16.20 Gawęda 16.35 Koncert 17.15 18.00 Aud. dla wsi 18.40 Duyskutujmy 19.00 Koncert 21.00 Transmisja o Chopinie 21.40 Słuchowisko 22.00 Koncert.

Czwartek dn. 2.III. 1939 r. 12.03 Audycja połudn. 15.00 Pogadanka 15.15 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.20 Audycja dla młodzieży 16.40 Koncert 17.30 Recital organowy 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej 18.30 Gawęda 19.00 Koncert 21.00 Teatr Wyobraźni 21.40 Muzyka 22.05 Koncert 22.30 Muzyka 2?.05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek dn. 3.III 1939 r. 12.03 Aud. południowa 15.00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.35 Utwory fletowe 16.50 Odczyt 17.05 Koncert 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Kwadrans poetycki 18.50 Muzyka 19.30 Muzyka Transmisja 20.10 Muzyka 21.00 Recital śpiewaczy 21.15 Koncert 22.30 Szkic literacki 22.45 Muzyka.

Sobota dn. 4 III 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Audycja dla dzieci 15.30 Muzyka 16.35 Muzyka 16.45 Felieton 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Koncert 21.00 Audycja rozrywkowa 21.35 Melodie taneczne.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i świeta. oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH,** Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.